DODATEK TECHNICZNY

DO PRZEWODNIKA GIMNASTYCZNEGO »SOKÓŁ«

ROK X WARSZAWA, LIPIEC 1934 R. Nr. 7

JUBILEUSZOWY ZLOT TRZECH DZIELNIC

W dniach 30 czerwca i 1 lipca r. b. w Poznaniu, obchodziło sokolstwo dzielnic: wielkopolskiej, śląskiej i pomorskiej 50-tą rocznicę założenia pierwszego gniazda sokolego na ziemiach zaboru pruskiego, w Inowrocławiu.

Zlecieli się sokoli do Poznania, i ci, co strzegą bogactwa ziemi polskiej, i ci, co trzymają straż wierną nad polskiem morzem, aby przypomnieć społeczeństwu kresów zachodnich dzieje walk o ducha i język polski, oraz rolę, jaką sokolstwo w tej walce odegrało. Zlecieli się, aby z pełnej trudów i chwały przeszłości zaczerpnąć sił do pracy i trudów dnia dzisiejszego i na przyszłość, aby wreszcie powiedzieć społeczeństwu, że sokolstwo żyje i pełni czujną straż na rubieży zachodniej.

Sokolstwo ziem zachodnich, poczęte w latach niewoli i twardej walce z odwiecznym wrogiem, z dumą i radością obchodziło swoje święto w wolnej już i mocarstwowej Polsce. Wielotysięczne tłumy, zalegające ulice Poznania i stadjon miejski dawały entuzjastyczny wyraz swojej wdzięczności dla sokolstwa za jego 50-letnią wierną służbę idei narodowej. Udział licznych delegacyj z innych dzielnic sokolich nadał tej uroczystości charakter ogólnosokoli, był manifestacją jedności oraz wspólności dążeń i celów całego sokolstwa.

Zlot sokolstwa ziem zachodnich ma dla nas doniosłe znaczenie z innych jeszcze względów, jest on generalną próbą naszych sił organizacyjnych i sprawności fizycznej przed przyszłorocznym zlotem Związku sokolstwa słowiańskiego w Warszawie. Z tej właśnie strony pragnąłbym zlot poznański rozpatrzeć, zwracając uwagę na nasze niedomagania i braki.

Właściwe uroczystości i popisy zlotowe poprzedziły zawody, które obejmowały program bardzo bogaty, a mianowicie: zawody gimnastyczne, kolarskie, pływackie, w piłce nożnej, w strzelaniu i boksie o charakterze lokalnym, oraz lekkoatletyczne i w grach sportowych, jako zawody związkowe z udziałem zawodników i zawodniczek wszystkich dzielnic.

Zawody gimnastyczne wykazały, że ćwiczenia przyrządowe stoją jeszcze w tych dzielnicach na niskim poziomie; po za kilkoma zawodnikami ze Śląska, którzy zresztą brali już w r. b. udział w zawodach międzynarodowych w Budapeszcie, trzy zachodnie dzielnice nie mogą poszczycić się żadnemi jednostkami wybitniejszemi.

Zawody stopnia niższego i średniego dokazały, że praca w dziedzinie ćwiczeń przyrządowych nie jest prowadzona systematycznie, że nie kładzie się żadnego nacisku na dokładność i precyzję wykonywanych ruchów.

Wykonanie poszczególnych elementów ćwiczeń i łączenie ich w piękną, harmonijną całość, odznaczającą się lekkością i zgrabnością jest jeszcze, niestety, u nas w dzie-

dzinie marzeń. Bardzo dużo pozostawia do życzenia postawa zawodnika, jego dojście i odejście od przyrządu, oraz strój ćwiczebny.

W przygotowaniu zawodników daje się zauważyć praca dorywcza; bez poprzedniego bowiem wyuczenia elementów najprostszych i przygotowawczych do ćwiczeń trudniejszych, pokazuje się zawodnikom ćwiczenia, przeznaczone na zawody, a więc o pewnym stopniu trudności i kombinacji, „tłucze" się je przez kilka miesięcy, no, i zastęp gotów. Że przy zawodach będą punkty karne za złe lub fałszywe wykonanie poszczególnych elementów i ich łączenie, za nieestetyczne wrażenie, za złe trzymanie nóg, złą postawę i t. p. — o to nikt się nie troszczy.

Zawody w Poznaniu wykazały, że potrzeba długiej, mozolnej, systematycznej i bardzo drobiazgowej pracy, jeżeli w przyszłym roku chcemy zająć miejsce, godne gospodarzy zlotu i zawodów. Zawodnikami muszą zająć się naczelnicy i zarządy gniazd i okręgów, otoczyć ich muszą szczególniejszą opieką, dostarczyć im przyrządów, instruktorów i ubezpieczyć ich od nieszczęśliwych wypadków.

O wiele lepiej natomiast wypadły związkowe zawody lekkoatletyczne, do których stanęła rekordowa liczba zawodników, bo ponad 230, ze wszystkich dzielnic. Wyniki, dosięgające poziomu rekordów polskich, świadczą o wysokim poziomie wyćwiczenia lekkoatletyków, szczególnie dzielnic: wielkopolskiej, pomorskiej i małopolskiej (Lwów-macierz). Pod tym względem prawdopodobnie nie powstydzimy się wobec naszych gości słowiańskich. Organizacja zawodów, wzorowa pod każdym względem, pozwoliła na przeprowadzenie wszystkich konkurencyj w oznaczonym czasie, a doskonale zorganizowana służba porządkowa oraz informowanie licznej publiczności o wynikach i przebiegu zawodów za pomocą megafonów — wszystko to czyniło zawody interesującemi.

Poważne jednak zastrzeżenia poczynić należy odnośnie stroju zawodników. Pomimo wyraźnych przepisów, zawodnicy zjawiają się w różnokolorowych koszulkach i spodenkach, mamy tu zatem do czynienia albo z nieznajomością przepisów, albo z nieposłuszeństwem. Tak jedno, jak i drugie — jest w organizacji sokolej niedopuszczalne i musi być w przyszłości radykalnie wykorzenione, przez wykluczanie z zawodów zawodników, nieodpowiednio ubranych, i pociąganie do odpowiedzialności odnośnych naczelników. Zauważyłem zawodników ze Śląska i Bydgoszczy w niebieskich spodenkach, z Sokoła-macierzy zaś — w czarnych koszulkach.

Zawody w grach sportowych (siatkówka i koszykówka) wypadły słabo, z powodu zgłoszenia małej ilości drużyn i braku dostatecznej liczby sędziów.

Próby ćwiczeń wolnych były może najsłabszą stroną organizacji zlotu. Przedewszystkiem rozpoczęcie próby, wyznaczonej na godz. 8-mą, nastąpiło z półtora-godzinnem opóźnieniem, co spowodowało, że druhny, druhowie i młodzież musieli ćwiczyć w najgorętszej porze dnia przy 30 stopniach ciepła, czego następstwem prawdopodobnie było niestawienie się do ćwiczeń popołudniowych ponad 300 druhów. Musimy na przyszłość pamiętać, że próby powinny się rozpoczynać o wcześniejszej porze dnia, z przestrzeganiem punktualności, o czem muszą pamiętać przedewszystkiem naczelnicy, doprowadzający swoje oddziały na plac zboru. Każdy oddział musi mieć

oznaczoną godzinę zbiórki, aby uniknąć niepotrzebnego i męczącego trzymania oddziałów w oczekiwaniu na swoją kolej. Kolejność wydawania śniadań powinna być również ściśle oznaczona, co jest możliwe przy oznaczeniu kolejności prób.

Drugim słabym punktem zlotu były wejścia do ćwiczeń wolnych, a przyczyną tego były: absolutny brak znajomości musztry u ćwiczących (co zresztą widzimy podczas każdorazowej defilady), słabe przygotowanie i dobranie zbyt trudnych kombinacyj. Pokazuje się, że w naszych warunkach trzeba układać wejścia w jak najprostszej formie, podać je w formie rysunków do wiadomości ogółu, a prowadzących kolumny dokładnie przedtem poinformować o ich obowiązkach.

Naszą słabą stroną przy każdorazowych występach jest: krycie, równanie, zachodzenie, odstępy i postawa. Pragnę przy tej sposobności zwrócić uwagę naszych naczelników na powyższe braki i zaapelować do nich, aby większy nacisk kładli na musztrę, byśmy nie musieli wstydzić się na zlocie słowiańskim wobec swoich i obcych.

Próby i pokazy ujawniły dalej, że ćwiczący nie są przyzwyczajeni do wykonywania ćwiczeń na znakach, czego następstwem są potem połamane i pokręcone szeregi. Szwankowało również zaznajomienie ćwiczących z muzyką.

Jeżeli więc prowadzący ćwiczenia musi pokonywać tyle trudności, to nic dziwnego, że próby przeciągają się zbyt długo, a ponieważ nie można wszystkiego na próbie wyuczyć, przeto występ publiczny musi — wypaść słabo.

Pierwszy dzień zlotu wypełniły pokazy druhów, druhen i młodzieży dzielnicy wielkopolskiej. O godz. 17-ej weszły na boisko poczty sztandarowe trzech dzielnic w liczbie ponad 200 i drużyny ćwiczących ponad 2.000 osób.

Poczty sztandarowe przeszły przed główną trybuną, w której zajęli miejsca: ks. prymas kardynał Hlond, prezes Związku dh. Adam Zamoyski, prezydent miasta Ratajski, przedstawiciele Związków sokolich: czechosłowackiego, jugosłowiańskiego i rosyjskiego na emigracji, przedstawiciele rządu i członkowie zarządu Związku, poczem drużyny ćwiczących — przez odpowiednie ustawienie się, utworzyły napisy: „Czołem jubilatowi 1884 — 1934". W tem ustawieniu, grupa ćwiczących pod datą 1884 z gniazda Inowrocław wykonała ćwiczenia wolne z przed 50 laty, druga zaś grupa, ustawiona pod datą 1934, wykonała ćwiczenia obecnie stosowane. Różnica ogromna; tam — ruchy powolne, długie wytrzymania i czterokrotne powtarzania tych samych ruchów, tu zaś — ciągły i szybki ruch, żywe tempo, oraz myśl przewodnia, równomierna i harmonijna praca całego tułowia, kończyn górnych i dolnych. O ile układ ćwiczeń, mających charakteryzować metodę dzisiejszą, był bez zarzutu, o tyle wykonanie ich pozostawiało bardzo wiele do życzenia. Wykonanie tak dużej ilości różnorodnych, szybko po sobie następujących, zgodnych ruchów wymaga dużej sprawności fizycznej, opanowania ciała i wysiłku pamięciowego, a co za tem idzie — długiego i mozolnego okresu przygotowawczego, aż do mechanicznego prawie opanowania ruchów.

Występ młodzieży sokolej, obejmujący ćwiczenia chorągiewkami, igrzyska, gry i zabawy, tworzył piękny, różnobarwny i pełen życia obrazek. Wprawdzie nie żądamy od młodzieży precyzji i dokładności w wykonaniu ćwiczeń, jednak większa staranność w przygotowa-

niu występu, a w szczególności dobór gier, dający młodzieży możność większego wyładowania energji i więcej ruchu, byłyby bardzo pożądane.

Ćwiczenia wolne druhów dzielnicy wielkopolskiej wypadły słabo, natomiast ćwiczenia druhen, jak zwykle, o wiele lepiej. Najgorsze wrażenie czyniły wejścia, złe zachodzenia, szukanie chorągiewek, brak dostatecznej liczby prowadzących kolumny. Oto główne wady, świadczące o niedostatecznem przygotowaniu.

Drugi dzień zlotu, poświęcony występom trzech dzielnic, wypadł naogół lepiej i wykazał sprawniejszą organizację. Oprócz ćwiczeń, powtórzonych z dnia poprzedniego, mieliśmy tu ćwiczenia wolne zlotowe, przeznaczone na zlot słowiański w r. 1935, które, pokazane po raz pierwszy w większej masie, mogą być śmiało uważane za generalną próbę, pozwalającą wyciągnąć pewne wnioski na przyszłość. Tu zauważyć muszę, że próba ta wypadła naogół dobrze, szczególnie pierwsza i trzecia część ćwiczeń druhów, u druhen zaś całość dobra, z wyjątkiem muzyki do części pierwszej, która wymaga uzgodnienia. Dobre przygotowanie części drugiej ćwiczeń druhów, wymaga bardzo starannej pracy, w szczególności w tych momentach, gdzie pierwsi i drudzy wykonują co innego. Tu musi nastąpić bardzo dokładne uzgodnienie ruchów z tempem muzyki, przestrzeganie wytrzymań i zachowanie idealnego równania. Bardzo trudne momenty w tej części—to stanie na rękach i przeskoki i na nie właśnie zwracam szczególniejszą uwagę naczelników.

Ćwiczenia druhen wypadną bez zarzutu, o ile również przestrzegane będzie krycie i równanie, a mazur będzie wykonany z większą swobodą i temperamentem.

Pragnąłbym tu zwrócić uwagę na zachowanie się i postawę ćwiczących. Ustawiczne poprawianie włosów, pasków i koszulek podczas przerw wywołuje u widzów bardzo ujemne wrażenie i świadczy o braku opanowania się ćwiczących. Postawa spoczynkowa z założonemi w tył rękami, spokój i swoboda, czysty i przepisowy strój ćwiczebny, włosy obcięte, twarz ogolona, oto cechy, któremi odznaczać się powinien każdy sokół, biorący udział w występie publicznym.

Pesymiści, głoszący, że ćwiczenia na zlot w r. 1935 są za trudne, wprost nie do opanowania, mogli się w Poznaniu przekonać, że przy dobrych chęciach, a systematycznej pracy dadzą się wyuczyć i będą świadectwem naszego postępu i doskonalenia się w gimnastyce.

Przed nami rok czasu; jeżeli potrafimy go należycie wyzyskać, możemy być pewni powodzenia.

Niezwykle imponująco wypadł pochód sokolstwa przez ulice Poznania. Wzięło w nim udział około 6.000 osób. Gęste szpalery publiczności wzdłuż ulic i przed ratuszem, okrzyki, oklaski i kwiaty— oto dowody sympatji, jaką cieszy się sokolstwo u społeczeństwa. Defilada, jakkolwiek czyniła imponujące wrażenie, wypadłaby o wiele lepiej, gdyby się odbywała w innem miejscu, gdzieby oddziały miały poddostatkiem przestrzeni na rozwinięcie się i wyrównanie. W Poznaniu defilada odbywała się przed ratuszem, bezpośrednio po zachodzeniu w prawo, skutkiem czego oddziały nie były należycie wyrównane, odstępy zaś pomiędzy czwórkami i poszczególnemi oddziałami za duże. Przy wybieraniu miejsca na defiladę, należy zawsze pamiętać o tem, by defilujące oddziały miały przed sobą

przestrzeń przynajmniej 200 metrów długości.

Wreszcie parę uwag o naszej karności sokolej. Jako organizacja wychowania fizycznego, stawiamy karność na pierwszem miejscu, jako jeden z najważniejszych postulatów tego wychowania. Czy jednak tak jest w rzeczywistości? Czy naprawdę uczymy młodzież sokolą dyscypliny i poszanowania dla władz i rozkazów sokolich? Czy nasi druhowie odznaczają się uprzejmością i uszanowaniem wobec druhen i druhów starszych? Niech odpowiedzą na to ci wszyscy, którzy obserwowali masy sokolstwa na ulicach i placach Poznania, na placu zboru, na boisku i przy kuchniach polowych. Widziałem druhów młodszych i bardzo młodych, przechodzących obojętnie obok druhen, starszych druhów i starszyzny sokolej, jakby stojących po za sokolstwem, jakby nie zdających sobie sprawy z tego, że mundur sokoli wkłada na nich pewne obowiązki, że jest oznaką przynależności do wspólnej rodziny, a pozdrowienie zewnętrzne — oznaką tej wspólnoty, szacunku i braterstwa. Wychowanie w karności sokolej, wypływającej nie z nakazu, lecz z wewnętrznego poczucia i zrozumienia ideologji sokolej — jest jednem z najważniejszych zadań naczelników i zarządów na najbliższą przyszłość.

Jeżeli jednak chcemy uczyć młodszych karności i szacunku, musimy sami świecić dobrym przykładem na każdym kroku, jest to bowiem jeden z najważniejszych środków wychowawczych.

Nakoniec pragnę zauważyć, że wybierając zlot trzech dzielnic za temat rozważań o naszych niedomaganiach organizacyjnych i ćwiczebnych, nie występuję przeciwko organizatorom zlotu, ani wykonawcom, dla których jestem z wielkiem uznaniem za ich pracę i służbę sokolą. Są jednak pewne kroki i niedomagania, do których zaczynamy się przyzwyczajać i uważać je za rzecz naturalną, a które musimy sobie nietylko uświadomić, ale i z całą bezwzględnością wykorzeniać.

FR. KAPAŁKA,
naczelnik Związku.

POPIS GIMNASTYCZNY SZKÓŁ ŻEŃSKICH W BUDAPESZCIE

Dla uświetnienia obchodu 50-lecia istnienia Federacji gimnastycznej węgierskiej, dnia 2-go czerwca r. b., na boisku, położonem w okolicy dworca, odbył się pokaz żeńskich szkół średnich.

Pokaz ten różnił się zasadniczo od pokazów chłopców. Przeważała w nim ogromna ilość tańców, a jedynym przyrządem, jakiego użyto — była ławka szwedzka.

Po odegraniu hymnu narodowego, 4.000 dziewcząt przerobiło skróconą lekcję z muzyką, poczem zaś odtańczyło pląs, składający się z elementów znanej i tańczonej niedawno polki-węgierki. Tańczyły bardzo rytmicznie, z dużą werwą i wdziękiem. Na zakończenie, na sygnał cała kolumna zastygła na kilka chwil w ładnym dziewczęcym ukłonie, po którym nastąpiła postawa baczna, a po niej — wymuszone i nienaturalne „spocznij", o którem wspominałam już przy omawianiu ćwiczeń, wykonywanych przez Węgierki w czasie konkursu międzynarodowego. Niemniej sztuczny był marsz dziewcząt w czasie zejścia z boiska. Zbyt usztywniona postawa i wymachy sztywnych prostych nóg nie miały nic wspólnego z miękkim kobiecym ruchem, a wywołały wrażenie, nieprzyjemne dla widza. Widocznem jest, że w szkołach węgierskich duży nacisk jest położony na wychowawczą stronę współzawodnictwa zespołowego, bo zarówno podczas

popisów chłopców, jak i dziewcząt — powtarzały się biegi sztafetowe, i to w drużynach bardzo licznych.

Jako drugi punkt programu, odbyły się biegi 16 sztafet. Taka sama ilość sztafet biegała po lekcji, w której, jako przyrządu, użyto ławek szwedzkich. W każdej sztafecie było 10 dziewcząt, a przebiegały 50 m. Równocześnie biegało po 4 sztafety. Zmiany pałeczek odbywały się naogół poprawnie. Widać było, że ten moment był specjalnie ćwiczony, choć zdarzyło się dwukrotne upuszczenie pałeczki. Dziewczęta wykazywały dużo ambicji.

W czasie biegów, pod nadzorem nauczycielek, 25 zespołów po 60 uczenic ustawiło ławki szwedzkie w długich rzędach, prostopadle do głównych trybun. Samo ustawienie ławek na boisku było doskonale wyreżyserowane. Na sygnał — skłon i dochwyt ławki przez 12 uczenic. Potem uniesienie równoczesne, marsz dla otrzymania odpowiedniego odstępu i zachodzenia dla sformowania jednego rzędu ławek. Postawienie ławek, postawa i siad rozkroczny.

Nie mogę sobie poprostu wyobrazić, ile prób musiały odbyć te dziewczęta, aby dojść do takiego zgrania. Cóż dopiero można powiedzieć o samej lekcji! Była to perełka pod każdym względem. Cały nasz szkolny wzorzec, pomyślany z użyciem ławki szwedzkiej, a dobór ćwiczeń nadzwyczaj efektownych, zarówno ze względu na same ćwiczenia, jak podział ról na dwie grupy, które ćwiczyły równocześnie to samo, ale w dwie strony lub w innym zwrocie, albo też ćwiczyły ruchy inne, by potem zmienić role.

Wszystkie ćwiczenia odpowiadały pod względem anatomicznym i fizjologicznym stawianym we wzorcu wymaganiom. Przećwiczono tam wszystkie prawie grupy mięśniowe w rozmaitych postawach. Cała lekcja odbyła się przy muzyce, ze stosowną zmianą tempa przy ruchach szybszych lub wolniejszych. Wykonanie było doskonałe. Ruch pewny, wykończony precyzyjnie, wykonany w odpowiednim czasie, cechował każdą ćwiczącą.

Lekcja miała jedną przerwę po ćwiczeniach wstępnych. Część główna i końcowa tworzyły jedną całość. Odstępy między ćwiczącemi na ławkach były małe. Gdy siedziały obok siebie, to prawie stykały się rękami.

W numerze tym Węgierki wykazały dużo pomysłowości w wykorzystaniu napozór tak mało wdzięcznego przyrządu, jakim wydawała się zwykła ławka szwedzka, bez użycia jej wąskiej listwy równoważnej.

Oryginalna ta lekcja była mocno oklaskiwana przez publiczność, ale entuzjazm publiczności był nieporównanie większy po pokazie tańców. Dziewczęta w ilości 2.000, ubrane niesłychanie malowniczo w dwadzieścia rodzajów ludowych kostjumów, odtańczyły dwa tańce ludowe. To wirowanie w najrozmaitszych ustawieniach tak barwnie ubranych dziewcząt, wywoływało kolosalny efekt. Oczu nie można było oderwać od tych wspaniałych kostjumów, różnych pod względem kroju, barwy i upiększeń.

Po grach z piłkami i bez piłek w zastępach, jeszcze raz przed oczyma widzów przesunął się ten barwny korowód w tańcu, wykonanym w ustawieniu innem, niż poprzednie, a mianowicie w kolumnach dwójkowych. Oczy nasyciły się barwami kostjumów i pięknym ruchem tanecznym.

Na zakończenie młodzież barwnym wężem wymaszerowała z boiska, żegnana żywiołowemi oklaskami.

STEFANJA GOŁASZEWSKA

NOWY CENNIK WYDZIAŁU DOSTAW SOKOLICH

DLA DRUHÓW.

CZAPKI drelichowe gat. extra . 4.20
„ drelichowe gat. I . . . 3.80
„ sukienne . . . . . . 5.—
DASZKI skórzane, podpinki i ceratki komplet 1.50
GUZIKI skórzane do mundurów szt. 0.12
KOSZULE karmazynowe 11.20
„ piaskowe . . . . . 9.—
KLAMRY do pasów ozdobne . . 4.60
PANTOFLE gimn.-lekkoatletyczne wierzch skórzany i podeszew skórzana z gumą . . . . 7.50 i 8.—
PANTOFLE gimn. brezentowe na skórz. podeszwie tylko Nr. 30 i 26 2.—
PANTOFLE gimn. brezentowe na gumie . . . . 4.—
PANTOFLE gimn. brezentowe na zamszowej podeszwie 2.70
PANTOFLE gimn. brezentowe na bawolej podeszwie 3.60
PANTOFLE do biegu na fińskich kolcach . . . . 16.—
PANTOFLE do skoku z kolcami w pięcie . . . . 18.—
PANTOFLE szermiercze czarne na gumie . . . . 16.—
BUTY bokserskie na bawolej (wywrotki) 14.50
PASY skórzane ze sprzączką . . 5.90
„ „ z klamrą ozdobną 10.50
RĘKAWICZKI kremowe (imitacja zamszu) 4.90
SATYNA karmazynowa I gatunek metr 2.60
SATYNA piaskowa metr 2.20
SPINKI do koszul karmazynowych 0.65
SPODENKI satynowe granatowe krótkie 2.95
SUKNO na mundury gat. I . . . 12.—
SZNURY do mundurów z naramiennikami . . . . . 2.50 i 3.50
TABLICE kroju mundurów . . . 0.80
TRYKOTY do ćwiczeń:
koszulki białe bez rękawów, obszyte taśmą czerwoną:
Nr. 1. 2. 3. 4. 5. 6.
1.70, 1.90, 2.10, 2.30, 2.50, 2.70
koszulki białe bez rękawów, nieobszyte taśmą:
Nr. 2. 3. 4. 5. 6.
1.30, 1.50, 1.70, 1.90, 2.10
spodnie gimn. długie bawełniane:
Nr. 2. 3. 4. 5. 6.
7.40, 8.20, 9.—, 9.80, 10.60
spodenki krótkie bawełniane:
Nr. 1. 2. 3. 4. 5. 6.
1.60, 1.80, 2.—, 2.20, 2.40, 2.60
kostjumy treningowe przepisowe bluza i spodnie we wszystkich rozmiarach:
TAŚMA do mundurów (na 1 mundur 3½ metra) 3.85
TAŚMA na paski do spodni ćwiczebnych czerwona, metr . . . 0.90
TAŚMA na paski do spodni ćwiczebnych niebieska dla Naczelników, metr 0.90
TRĄBKI 4.50
SZNUR do trąbek metr 0.35

DLA PRZYSPOSOB. WOJSK.

GWIAZDKI złote na kołnierze szt.	0.35
NAROŻNIKI na kołnierze para	0.25
OWIJACZE trykotowe para	1.30
OWIJACZE sukienne para	2.—
PROPORCZYKI oddziału kon. na kołnierze para	0.30
PROPORCZYKI oddziału kon. na lance sztuka	3.50
SOKOLIKI na kołnierze para	0.40
UBRANIA drelichowe z narożnikami i sokolikami gatunek I	12.—
UBRANIA drelichowe z narożnikami i sokolikami gat. extra	15.—
DRELICH na ubranie gat. I metr	1.70
„ gat. extra metr	2.—

DLA DOROSTU MĘSKIEGO.

DRELICH granatowy w dobrym gatunku na spodenki dla młodzieży męskiej metr	3.—
CZAPKI dla młodzieży przepisowe	3.—
KOSZULKI czerwone	5.50
SPODENKI drelichowe	5.50
PASKI skórzane szer. 4 ctm.	4.10

DLA DRUHEN.

BLUZKI białe do ćwiczeń	6.—
„ „ „ mundurów	7.—
KAPELUSIKI granatowe gatun. I	5.—
„ „ „ II	4.—
POŃCZOCHY czarne ze szwem	2.60
„ „ bez szwu	1.90
POŃCZOCHY czarne gat. I-szy nie przezroczyste specjalnej długości	3.70
POŃCZOCHY czarne gat. I-szy nie przezroczyste bardzo długie	4.30
MESZTY damskie ze specjalnej skóry	6.—
SATYNA granatowa na szarawarki pojedyńczej szerokości	1.90
SOKOLIKI na agrawkę do kapelusików	0.65
SZARAWARKI satynowe granatowe	4.20
SZARAWARKI przepisowe plisowane z wełny	
TABLICE kroju mundurów	0.80
TKANINA biała na bluzki	2.—
WEŁNA granatowa gatunek I	14.—
„ „ „ II	8.—
WSTĄŻKI na głowę z satyny gat. I odpasowane po 1 metrze	0.50
MATERJAŁY amarantowy na wyłogi do mundurów (odpasowane kawałki na parę)	0.90

DLA DOROSTU ŻEŃSKIEGO.

BERETY granatowe francuskie	3.—
SATYNA karmazynowa na bluski po	2.60

RÓŻNE.

SIATKI do siatkówek od	4.50
PIŁKI siatkowe od	8.—
PIŁKI ręczne (prawie wieczne) do palanta i gier sportowych i ćwiczeń zręcznościowych dla młodzieży i druhen we wszystkich kolorach	3.—
OSZCZEPY	
DRZEWCA do sztandarów z zakończeniem Sokół w locie	240.—
GALON srebr. sz. 5 mm. m.	1.10
10 „ „	1.50
15 „ „	1.90
GWOŹDZIE do sztandarów:	
z białego metalu	1.10
srebrne	2.60
pozłacane	3.—
KOKARDKI do czapek i kapelusików	0.35
MANIERKI szklane futerał sukien.	0.70
NAGRODY sportowe z godłem Sokoła, żetony, plakiety i odznaki dla sekcji kolarskiej, strzeleckiej i ogólne	
ODZNAKI na mundury dla zarządów gniazdowych, okręgowych i dzielnicowych	0.80
OPASKI dla prezesów, wiceprezesów, naczelników i zastępców:	
gniazdowe	2.—
okręgowe	2.50
dzielnicowe	2.75
OPASKI dla przybocznych	2.—
PIECZĄTKI okrągłe gniazdowe	4.80
„ „ okręgowe i dzielnicowe	8.—
PIECZĄTKI nagłówkowe do korespondencji gniazda	5.50
PIECZĄTKI nagłówkowe okręgowe i dzielnicowe	7.—
PIECZĄTKI prezes, naczelnik, sekretarz i t. p. po.	1.30
PIÓRA do czapek i kapelusików 0,25 0.50 0,75 1.00	1.50
PLECAKI	4.50
SOKOLIKI na szpilce	0.40
„ na zakrętce	0.50
„ na satynie dla lekkoatletów	1.10
ODZNAKI związkowe srebrne na emalji	3.—
SZTANDARY — na zamówienie	
WSTĄŻECZKI z brzegami czerwonemi na nazwy gniazd, do naszywania na mundur — metr	0.95
za druk napisów (nie mniej 100 sztuk)	6.—
WSTĄŻECZKA połowa biała i połowa amarantowa do żetonów, metr	0.80
ŻETONY zlotowe Warszawa, 1925	0.25
ŻETONY zlotowe Poznań, 1929 i	0.25

Ceny należy rozumieć loco Warszawa, bez opakowania i kosztów przesyłki.

WYDZIAŁ DOSTAW SOKOLICH

Warszawa, Nowy Świat 40, tel. 240-28, konto P. K. O. 5582.